

Czy ruch przeciw NWO zjada własny ogon?

7 marca 2010

Dawid Icke jest niewątpliwie jednym z najbardziej zasłużonych osób w walce z NWO.

Jego książki i filmy są dla wielu osób są generatorem zmian w ich postrzeganiu świata i zachodzących wokół nich zjawisk. Gdy pierwszy raz oglądałem jego wielogodzinny wykład wygłoszony w Brixton Academy w maju 2008 roku pt. „Beyond The Cutting Edg”, myślałem: O czym ten gość pieprzy? Czy ludzie naprawdę w to wierzą? Odpowiedź jest oczywiście jedna WIERZA! Ale nie o reptylianach będę tu dzisiaj mówić, ale o wierze WIERZE WE WSZYSTKO!

Dawid w pierwszym rozdziale swej książki „Wolność-przewodnik dla robotów” zadaje bardzo istotne pytanie: „Co widzisz gdy patrzysz w lustro? Czy widzisz prawdziwego siebie, czy jedynie to, jak inni kazali ci siebie postrzegać?” i dalej, że naszym prawdziwym obliczem jest „nieskończona świadomość zdolna do istnienia i tworzenia wszystkiego, czego zapragnie”, druga jest fałszywą „iluzją uwięzioną przez swoje własne ograniczenia”

Twierdzi on, że ludzie żyją ograniczeni, zniewoleni przez swoje myśli, poglądy i czyny, postuluje by w nic nie wierzyć, by ciągle zadawać pytania, wszystko kontestować.

Kto tego nie robi przynależy do bezrozumnego ludzkiego stada.

W swej książce twierdzi, że „religijni, naukowci, polityczni i ekonomiczni manipulatorzy są pośrednikami między prawdą a ludzkimi umysłami”, że „...władcy imperiów religijnych, naukowych, politycznych i ekonomicznych(ten sam stan umysłu, inny strój) przedstawiają nam swoją wersję prawdy nakazującą nam wierzyć w to, co nam wmawiają”.

Niestety nie zauważa On, że sam staje się niejako twórcą nowej (starej) religii, twórcą i propagatorem (świadomym lub nie) nowej (starej) gnozy, która stała się ok. 2000 lat temu podstawą do tworzenia wielu sekt (nie tylko chrześcijańskich), a w czasach nam bliższych była zaczynem i inspiracją dla wielu tajnych stowarzyszeń w większości okultystycznych, masonerii nie wyłączając. Dawid tworzy niejako coś na kształt świadomości „religijnej” jako systemu sprzeciwu, pozwalającej na wyjście poza granice uznawanego porządku, przynoszącej „zbawienie-wyzwolenie”. Tak jak gnostycy głosi on istnienie prawdy ukrytej, dostępnej tylko nielicznym i tak jak oni przedstawia człowieka jako istotę uśpioną, pogrążoną w odrętwieniu. Tak według niego jak i według gnostyków wiedza oznacza przebudzenie.

Chyba tylko w swej nieświadomości dzieli on ludzkość na „pneumatyków”, którzy wiedzą i już są „zbawieni-wyzwoleni”, na „hylików” – czyli nie owijając bydło oraz „psychików”, którzy mogą być „zbawieni-wyzwoleni” jeżeli będą postępować tak jak pisze.

Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że jego poglądy reprezentują w swych głównych założeniach jakąś odmianę dualizmu manichejskiego, wzbogaconego o elementy synkretyzmu gnostyczno-chrześcijańskiego katarów, którzy uważali, że świat i człowiek został stworzony przez złego boga. Katarzy byli również wrogami panującego porządku społecznego, sprzeciwiali się również monarchii (czy nie widać tutaj pewnych podobieństw?).

Dawid swymi poglądami o programowaniu każdego z nas poczynają, również przez nas samych, neguje istnienie tego co nazywamy świadomością zbiorową. Gdy matka w zimny dzień każe założyć córce długie spodnie lub spódnice zamiast kusej spódniczki, nie jest to podyktowane chęcią programowania typu bądź szara, nie wyróżniaj się, lecz jest to wynik doświadczeń jej, jej matki może jeszcze babki, że chodzenie w mini w takie dni może skutkować zapaleniem jajników, a ciągle się

powtarzające mogą prowadzić do bezpłodności.

Wyobraźmy sobie nas na przejściu dla pieszych, czekających na zielone światło, czy jesteśmy zaprogramowani? Nie, stosujemy się tylko do przepisów ruchu drogowego, które ktoś w swej mądrości zapisał. Jesteśmy stadem? Tak, ale rozumnym, gdyż posiadamy zbiorową świadomość i świadomość społecznej odpowiedzialności.

Dawid każe nam sprawdzić co nas spotka, gdy wejdziemy lub wjedziemy na czerwonym świetle, robiąc to naprawdę będziemy stadem tyle, że bezrozumnym.

Autor „Wezwania do przebudzenia” mówi nam, że jesteśmy unikalni, wyjątkowi, możemy żyć według własnych zasad i wyrażać własne pojmowanie świata w sposób nieograniczony, wyzwolony z wszelkich przesądów, zdaje się do nas wołać „Alboż nie wiecie, że bogami jesteście?” („Życie i nauka mistrzów dalekiego Wschodu”, Baird T. Spalding). Zapomina, że wolność to przede wszystkim odpowiedzialność.

Co by powiedział, gdyby na ten przykład jego dziecko oświadczyło mu: wiesz tato, wierzę w Szatana, codziennie składamy mu ofiary z żywych zwierząt, ale to mi nie wystarcza, chciałbym się zrealizować w bardziej pełny sposób. Czy odpowiedziałby mu w ten sposób? OK! No problem! Masz prawo do niczym nieograniczonej wolności.

Czy ci, którzy by tego nie zaakceptowali, byliby farmerami dręczącymi i zaganiającymi innych do zagrody ograniczeń i przyzwolenia?

Dawid Icke głosi, że możemy być kim chcemy, czym chcemy, możemy robić wszystko co pozwoli spełnić nam nasze aspiracje i nasze marzenia, że „musimy się pozbyć wszelkich uprzedzeń” – teraz!

Patrząc na różne teorie i inicjatywy związane z szeroko pojętym ruchem sprzeciwu wobec NW0, wydaje mi się, że

zaczynamy zjadać własny ogon.

Widzę tutaj analogię do burzliwego rozwoju ruchów określanych jako New Age, w latach 80. i 90. (inspirowanych przez niektóre okultystyczne grupy w tym również masonerię), które popadały w coraz bardziej niedorzeczne historie tworzyły namiastki naukowości (wprost z Atlantydy rzecz jasna, emanowały coś na kształt iluzji mamiącej bezwolnych) i wizji wyzwolenia z ograniczeń ciała i umysłu.

Dzisiaj też tworzymy coraz bardziej nieprawdopodobne historie, ośmieszając się co raz bardziej zapominamy o rzeczy najważniejszej, że ktoś za naszymi plecami stawia nam orwellowską oborę.

Autor: illuminatus

Źródło: [NWO](#)